

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/199711,TEKSTAUDIO-Ten-zamiast-tego-czyli-pomylki-moga-byc-zabawne-A-najbardziej-w-dobry.html>
03.05.2024, 03:21

[TEKST+AUDIO] „Ten zamiast tego” czyli pomyłki mogą być zabawne. A najbardziej w dobrym, polskim kabarecie. 105 lat temu w Warszawie rozpoczął działalność kabaret Qui Pro Quo

Data publikacji 04.04.2024

Qui Pro Quo to chyba najslawniejszy polski teatr literacko-rewiowy okresu dwudziestolecia międzywojennego. Jak na warunki polskiej sceny kabaretowej działał długo bo aż 12 lat. Przez jego scenę przewinęły się największe ówczesne gwiazdy, a kariery wielu późniejszych właśnie tam się rozpoczęły. Kiedy odrodzona Polska walczyła o swe granice o jej sile nie stanowiły tylko bagnety polskich żołnierzy, ale też morale społeczeństwa. O jego poziom dbali też artyści dający Polakom odrobinę wytchnienia i rozrywki. Wątki patriotyczne były elementami spektakli, jednym z nich było przedstawienie „W godzinie cudu” pokazane na scenie kabaretu Qui Pro Quo pod koniec sierpnia 1920 r.

Zróbmy (dobry) kabaret - czyli trochę historii

Ludzie, którzy stali w 1919 r. za stworzeniem Qui Pro Quo tworzyli dość egzotyczną mieszankę: Bolesław-Leszek Przyłuski był szanowanym ziemianinem o aspiracjach aktorskich, Tadeusz Sobocki to z kolei architekt a Izydor Weisblat był chłodno kalkulującym kupcem. To trio uzupełniał Jerzy Boczkowski - kompozytor i dziennikarz. Jego zasługi dla rozwoju kabaretu były tak wielkie, że został w 1922 r dopuszczony do pozycji współwłaściciela.

4 kwietnia 1919 r. odbyło się inauguracyjne przedstawienie pt. „Qui Pro Quo”, od którego kabaret wzięł swoją



Pracownicy teatru zatrudnieni w nim od chwili powstania, 1929 (źródło NAC)

nazwę. Nie wiemy co zobaczyli widzowie, bo program nie zachował się. Jedyne co wiadomo, to to, że autorem tej jednoaktówki był Kazimierz Dunin Markiewicz.

„Prouzi panstwa” - czyli Fryderyk Járosy zaprasza na występ

O jakości kabaretu świadczył repertuar, za którym stali jego twórcy. A **Qui Pro Quo zgromadził prawdziwą artystyczną śmietankę stolicy**. Za pióro chwycili Julian Tuwim, Antoni Słonimski i Marian Hemar, a na scenie ich teksty prezentowały **gwiazdy takiego formatu jak Hanka Ordonówna, Zula Pogorzelska, Adolf Dymsha, Mira Zimińska czy Eugeniusz Bodo**.

Wykonywane utwory znalazły uznanie widzów, gdyż muzykę do nich pisali kompozytorzy: Zygmunt Wiehler, Szymon Katarzek czy Jerzy Boczkowski. Ze sceny Qui Pro Quo po raz pierwszy w Warszawie zabrzmiała muzyka jazzowa, a to za sprawą Jerzego Petersburskiego i Artura Golda, prowadzących jedną z pierwszych polskich orkiestr wykonujących ten gatunek muzyczny. Oprawę choreograficzną utworów zapewniał pierwszy w Polsce zespół girlsowy, nad który pieczę sprawowali Feliks Parnell i Tacjana Wysocka. Kwalifikacje zatrudnionych w nim artystek były na tyle wysokie, że bez najmniejszego problemu ich występy przeradzały się w pokaz baletu do kompozycji Fryderyka Chopina, Edwarda Griega, Karola Szymanowskiego czy Georga Händla. A to wszystko widzowie mogli podziwiać na tle scenografii tworzonych przez Józefa Galewskiego. Całości anturażu dopełniał Fryderyk Járosy, który wprowadził do Qui Pro Quo elementy kabaretu paryskiego, a także został legendarnym



Adolf Dymsha i Tadeusz Olsza w skeczu Sznycel (źródło NAC)



Adolf Dymsha w kabarecie Qui Pro Quo (źródło NAC)

konferansjerem kabaretu.

Warszawska scena kabaretowa była miejscem gdzie o widza walczyły tak znane lokale jak „Sfinks”, „Miraż” i „Argus”. **O sukcesie Qui Pro Quo zdecydowała innowacyjność** – autorzy każdego z przedstawień kabaretu za punkt honoru stawiali sobie zaskoczenie widza czymś nowym. Sięgali po formułę dramatu, skeczu, szmoncesu czy spektaklu baletowego.

Tę cechę Qui Pro Quo chyba najlepiej oddaje wypowiedź Kazimierza Krukowskiego, który tak wspominał kreację stworzoną przez Adolfa Dymśkę:

Qui Pro Quo” powtórzyło eksperyment Pana Boga z Adamem i z niczego, z prochu, z błota stworzyło tajemniczego Teofila. (...) Zabraliśmy mu wszystko, co miał w sobie niepotrzebnego: koszulę, zegarek, szelki i nagle ukazał się koszmarny typ Teofil.

Wszystko to się działo nie w jakimś podrzędnej tancbudzie ale w prawdziwej sali teatralnej zapewniającej publiczności szampańską zabawę i obsługę na najwyższym poziomie. Nic więc dziwnego, że publika „walała drzwiami i oknami” na spektakle, w dobrym tonie było „bywać” w Qui Pro Quo. Wszyscy (których było na to stać) chcieli obejrzeć program artystyczny olśniewający dekoracjami, zapewniający widzowi doznania na najwyższym poziomie i zawierający utwory kończące się pointami porównywanymi publiczność.

W ostatnim okresie istnienia Qui Pro Quo ważnym kompozytorem stał się Władysław Dan, prowadzący Chór Dana, najśłynniejszy zespół polskich rewellersów. W tym właśnie chórze swoją karierę rozpoczął legendarny później Mieczysław Fogg.

Co nam zostało po tych latach

Kryzys ekonomiczny przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX w. brutalnie zweryfikował zasadność prowadzenia przedsięwzięcia pod nazwą Qui Pro Quo. Mimo popularności wśród publiczności oraz wysokiej jakości prezentowanych numerów i występujących artystów, nie udało się utrzymać kabaretu. **Ostatnią premierą była rewia „Panie Ministrze”, wystawiona 29 maja 1931 roku.** Działalność kabaretu próbowano reanimować w późniejszym okresie. Od 1937 roku w warszawskiej kawiarni „Mała Ziemiańska” występował kabaret pod nazwą Małe Qui Pro Quo. Jednak do sukcesu pierwowzoru wiele brakowało.

Teatr wywarł ogromny wpływ na styl warszawskiego kabaretu literackiego, to tam widzowie zobaczyli i usłyszeli takie szlagiery jak „Kiedy znów zakwitną białe bzy”, „Czy Pani Marta jest grzechu warta”, „Nasza jest noc”, „Co nam zostało z tych lat”, „Sam mi

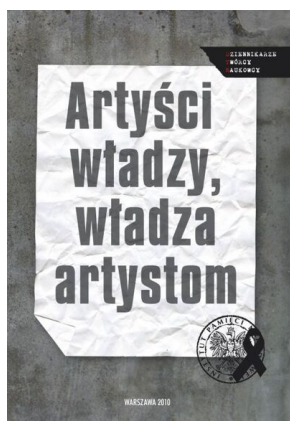
mówiłeś”, „Piękny gigolo”, „Księżyc nad Tahiti”, „Uliczka w Barcelonie”, „Pokoik na Hożej”, „Chciałabym a boję się” czy „Dulcynea”.

Twórcy i artyści kabaret był inspiracją nie tylko dla innych scen tego gatunku działających przed II wojną światową, lecz również tych zakładanych w PRL-u. **Do twórczości Qui Pro Quo nawiązywały kabarety „Szpak”, „Wagabunda” czy „Dudek”.**

Do przedwojennej twórczości polskich kabaretów Instytut Pamięci Narodowej nawiązuje w [cyklu artystycznym „Artyści Andersa”](#), w którym przybliżana jest widzom muzyka z okresu międzywojennego, wojennego i powojennego, stanowiąca tło ważnych dla Polski wydarzeń. Artyści czerpią z twórczości legendarnych kompozytorów i autorów tekstów, tj.: Jerzy Petersburski, Marian Hemar, Henryk Wars czy Alfred Schutz. Widzowie poznają teksty piosenek, które towarzyszyły żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych na ich szlakach w Europie, Afryce czy na Bliskim Wschodzie.

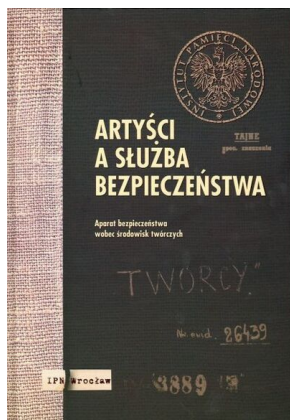
W ramach działalności IPN przypomina też takie postacie jak [Hanka Ordonówna](#), [Eugeniusz Bodo](#) czy [Marian Hemar](#).

Działalność polskiej sceny artystycznej w okresie PRL stała się również obiektem badań prowadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej. Z ich wynikami możecie się Państwo zapoznać w pracy Andrzeja Chojnowskiego i Sebastiana Ligarskiego pt. „*Artyści władzy, władza artystom*”.



Artyści władzy, władza
artystom

Kolejną pozycją omawiającą to zagadnienie jest publikacja zawierająca materiały pokonferencyjne pod redakcją Roberta Klementowskiego i Sebastiana Ligarskiego pt. „*Artyści a Służba Bezpieczeństwa*”.



Artyści a Służba
Bezpieczeństwa

O eliminowaniu niezależności w kulturalnych sferach życia publicznego możecie Państwo przeczytać w artykule Filipa Musiała pt. „[Kultura i nauka w służbie ideologii](#)”.

AUDIO:

Aby zobaczyć odtworzyć włącz JavaScript

PLIKI DO POBRANIA

[dr Małgorzata Ptasieńska, BBH IPN, W Warszawie założono kabaret Qui Pro Quo \(mp3, 12.86 MB\)](#)
04.04.2024 06:30

[dr Małgorzata Ptasieńska, BBH IPN, W Warszawie założono kabaret Qui Pro Quo \(wav, 94.45 MB\)](#)
04.04.2024 06:30